

GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Udaremniony przewrót w Bułgarii

SPISKOWCY CHcieli ZDETROIZOWAĆ KRÓLA I OBALIC RZĄD.

Sofia. — Bułgarski prezydent ministrów oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd zawiesił nad całym krajem stan wyjątkowy. Zapowiedziane na 3 b. m. uroczystości i defilada z okazji wstąpienia króla na tron i święta niepodległości Bułgarii odbędą się w późniejszym terminie.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło w związku z wykryciem zakrojonej na wielką skalę próby przewrotu, do którego poczyniono już wszystkie przygotowania. Przewrót mieli dokonać przedewszystkiem ludzie z kół organizacji wojskowej Zweno, którzy już w poprzedniej próbie przewrotu 19 maja 1934 r. brali udział. Organizator przewrotu, pułkownik Damjan Welczew, który przebywał zagranicą na wygnaniu, wrócił niepodziwianie samochodem do Sofii. Welczewa aresztowano.

Aresztowano także wiele innych osób,

wśród nich b. ministra skarbu, Piotra Todorowa. W dalszym ciągu odbywają się aresztowania spiskowców z kół Zweno, jak również spośród lewicowo-radykalnej grupy chłopskiej.

Duże wrażenie wywołała także wiadomość rządowa, że niebezpieczny komunistyczny emigrant i przywódca bandy Do-czo Uzunow z wielką bandą emigrantów wtargnął do Bułgarii, by podburzać ludność zwłaszcza w okęgach nadgranicznych i by poprzeć próbę powstania. Wy-słane oddziały policyjne nie zdołały do-tychczas trafić na ślad bandy Uzunowa. Jak jeszcze donoszą, sprzysiężenie miało na celu obalenie rządu, oraz detronizację króla.

Narazie brak jeszcze bliższych szczegółów. Jednak rząd zapowiedział wydanie urzędowego komunikatu w najbliższych godzinach.

Włosi przekroczyli granicę Abisynji

ALARMUJĄCA WIADOMOŚĆ Z ADDIS - ABEBY.

London. — Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby: Rząd abisyński potwierdził wiadomość, iż Włosi przekroczyli granicę abisyńską na zachód od góry Musalli, lecz do walki jeszcze nie doszło.

Granica w tym rejonie nie jest ściśle wytyczona.

Góra Musalli, wysoka na 2060 m., wznosi się na pograniczu Abisynji i Erytrei. Zbocza jej przechodzą nawet na terytorium francuskiej Somali, gdyż ten masów górski usadowiony jest w trójkacie między prowincją abisyńską Danakil, a południowym cypłem Somali. Zwraca uwagę fakt, że podjęty przez wojska włoskie pierwszy atak w Abisynji idzie od strony najmniej spodziewanej. Trzeba jeszcze dodać, iż od góry Musalli jest niecałe sto kilometrów do morza Czerwonego. Najbliższą częścią armii abisyńskiej pod wodzą Ras Kassa znajduje się w północnej Abisynji w prowincji Tigre, gdyż właśnie stamtąd, z Asmary (Erytrea) było spodziewane główne natarcie wojsk włoskich.

Protest Abisynji

przeciw naruszeniu granicy przez Włochy

Addis Abeba. — Rząd abisyński złożył protest w Lidze Narodów przeciw pogwałceniu granicy przez wojska włoskie, domagając się, by stwierdzenie przekroczenia granicy zostało dokonane przez komisję Ligi Narodów lub przez władze Somali francuskiego.

Addis Abeba. — Informatorzy z Addis Abeby donoszą, że obiegające świat liczne pogłoski o przekroczeniu granicy abisyńskiej przez wojska włoskie są narażone do potwierdzenia, biorąc pod uwagę, że stolica Abisynji oddalona jest od frontu północnego o 800 kilometrów, od frontu południowego o 700 kilometrów. Obszar ten jest szalenie trudny do sforsowania i pozbawiony zupełnie połączeń telegraficznych. Skape i nieścisłe wiadomości przywożą specjaliści kurjerzy.

Ostatnio cesarz wysłał kilka samolotów obserwacyjnych w kierunku Aduy, celem uzyskania potwierdzenia wiadomości o przekroczeniu granicy.

Konsul abisyński w Dżibuti przesłał na ręce cesarza telegram, w którym potwierdza pogłoskę o naruszeniu granicy.

Mówią, że poselstwo włoskie w Addis Abebie zostanie w przyszłym tygodniu zlikwidowane. We wtorek wyjechało z Abisynji wiele kobiet europejskich, m. in. córka posła angielskiego.

MOBILIZACJA W ABISYNIJ

Addis Abeba. — Rząd abisyński ogłosił czwartek mobilizację, o ile Włochy nie dadzą wyraźnych rękojmi co do swoich zamiarów.

London. — Reuter donosi z Addis Abe-

by, że według powszechnego przekonania Włosi rozpoczną bombardowanie stolicy Abisynji zaczynając od radiostacji.

DYPLOMACI WŁOSCY OPUSZCZAJA ABISYNIJ.

Addis Abeba. — Poselstwo włoskie nadal czyni przygotowania na wypadek wszczęcia kroków wojennych. Przystąpiono do sprzedaży mebli, powozów i koni. Zwolniono personel tuby, poselstwa. Prawie wszyscy Włosi opuścili już

Powszechna mobilizacja faszystów

JĘK DZWONÓW I RYK SYREN W CAŁYCH WŁOSZACH WZYWAŁ DO APELU.

Rzym. — W środę o godz. 15.15 generalny sekretarz partii faszystowskiej Starace zapowiedział, że o godz. 15.30 zostaną dany przez wszystkie stacje radiowe Włoch sygnał do powszechnego apelu faszystów we Włoszech. Jak wiadomo, apel ten był zapowiedziany przez Mussoliniego.

O zapowiedzianej godzinie odezwały się przez radio ezyreny i dzwony w całej Italii, donosząc o alarmie czyli mobilizacji całej ludności Włoch. Przez 15 minut rozdzierały niebo ryki syren fabrycznych, a przeraźliwy jęk dzwonów rozkołysał się nad całym krajem.

Na ten sygnał wszyscy mieszkańcy Włoch opuszczali domy a wszyscy mężczyźni wdziali czarne koszule i udali się na place zbiórki.

Momentalnie zostały zamknięte wszystkie sklepy jakoteż kawiarnie i restauracje. Z domów wywieszono trójkolorowe chorągwie.

Robotnicy wstrzymali pracę. Ze szkół, fabryk, pól, sklepów, wszyscy mężczyźni wychodzili odziani w czarne koszule.

Na ulicach domy wszystkie przybrano

Abisynję. Czterej z sześciu konsułów włoskich opuścili już Abisynję. Konsul w Harrarze otrzymał rozkaz o wyjeździe, a konsul w Adui ma pozostać na miejscu ze względu na bliskość granicy. Minister spraw zagranicznych Abisynji wezwał telegraficznie konsula abisyńskiego w Asmarze, aby przygotował się do powrotu do kraju.

RZYM ZAPRZECZA.

Rzym. — Ministerstwo propagandy po nownie kategorycznie zaprzecza wiadomościom o tem, jakoby wojska włoskie wkroczyły do Abisynji.

ABISYNIJA ROKUJE O SOJUSZ Z YEMENEM.

Hodeida. — Jak donoszą, specjaliści wysłannicy negusa abisyńskiego przybyli do Hodeidy, aby prowadzić rokowania z rządem Yemenu o zawarcie sojuszu między obu państwami.

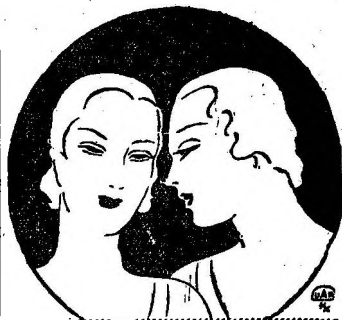
W ABISYNIJ ZNOW LEJE DESZCZ.

Addis Abeba. — Z Abisynji nadeszły wiadomości o powtórzeniu się okresu deszczowego. Od wczoraj rano zanotowano 24 mm. opadu.

Dalej donoszą, że do ochrony mostu kolejowego Acauche odkomenderowany został oddział wojska w sile 1000 żołnierzy, pod wodzą oficera szwajcarskiego. Oddział zaopatrzony jest w działa przeciwlotnicze z szwajcarskiej fabryki Oerlikon.

MOBILIZACJĘ OBWIESZCZA OGNIEM NA GÓRACH.

Addis Abeba. — Zawiadomienie o mobilizacji w Abisynji podane ma być ludności przez zapalenie stosów na wierzchołkach gór. Źródła poinformowane twierdzą, że Negus polecił, aby ogłoszenie mobilizacji nastąpiło w szczególnie uroczystych okolicznościach, mają być odprawiane nabożeństwa, a jeden z ministrów wygłosić ma przemówienie.



WIESZ, DOBRZE MI PORADZIŁAŚ...

Wszyscy mi mówili, że mam śliczną i świeżą cerę... Twój puder jest naprawdę delikatny, świetnie przyłaga, trzyma się długo... Dobrałam właściwy odcień. Czulałam się pewnie wobec tylu spojrzeń. Zawsze będę używała tego subtelności i niezawodnego pudru Abarid.

PUDER

ABARID

na Piazza Venezia, wygłosił Mussolini o godz. 18-ej m. 40 przemówienie, które było transmitowane przez głośniki do wszystkich miejscowości Włoch, jako naj wyższa instrukcja dla czekających na placach skoncentrowanych mas faszystów.

Mowa Mussoliniego, transmitowana również na Amerykę, brzmiała:

— Czarne Koszule Rewolucji! Mężczyźni i kobiety całych Włoch! Włosi, rozrzuceni po świecie za górami, za oceanami! Słuchajcie!

Nadchodzi godzina uroczysta historii naszej ojczyzny. Dwadzieścia milionów Włochów stoi w tej chwili zgromadzonych na wszystkich placach Włoch. Jest to największa demonstracja, jaką zna historia ludzkości. Manifestacją tą chcemy pokazać, czemu są Włochy w r. 1935. W tej chwili nie tylko wojsko, ale 44 miliony ludzi maszeruje wraz z wojskiem, złączonych nierozzerwalnym węzłem.

Kiedy w r. 1915 Italia złączyła swoje losy z losami Ententy, ileż otrzymaliśmy obecnie? Czy historia pamięta, jaką danię dali Włochy wojnie światowej? 600,000 zabitych, 400,000 inwalidów, 1 milion rannych.

Przez 40 lat cierpieliśmy, podczas gdy koło nas zaciskało się coraz ciśniej fatalne koło, 40 lat cierpieliśmy! — a teraz basta!

Liga Narodów zamiast uznać słuszne prawa Włoch, mówi o sankcjach. Ja nie wierzę, aby wielki naród francuski mógł zgodzić się na sankcje przeciwko Włochom. 600,000 trupów włoskich nie na darmo przypiętowało naszą przyjaźń z Francją.

A jednak nie powinniśmy ignorować ewentualności jutra. Odpowiemy środkami natury wojskowej na sankcje o charakterze wojskowym. Na akty wojenne odpowiemy również aktami wojennymi.

Jeszcze raz w sposób kategoryczny oświadczam, że uczynimy wszystko mo-

'Croix de Feu.

Członkowie francuskiej organizacji Croix de Feu odbyli w tych dniach masowe zbiórki w 9 punktach Francji. Na zdjęciu — wódz organizacji Croix de Feu płk. de la Rocque wygłasza przemówienie do członków organizacji.



Zatwierdzone przez Kuratorium O. S. K.

Kursy Gimnazjalne**T. N. S. W.**

przyjmują kandydatów (ek) do klasy I, II, III, 6, 7, 8 gimnazjalnej.

Kurs jednej klasy trwa 5 miesięcy.**Opłata b. przystępna.**

Nauka w godzinach wieczornych.

Kancelaria czynna od 6 do 8 wiecz. (SZKOŁA RZEM. - PRZEM.) **Aleja Wolności 17, II p.**

żliwe, aby konflikt kolonialny nie stał się burzą europejską.

Włochy podnoszą w tej chwili ogromny krzyk. Jest to krzyk Italii proletariackiej, Italii faszystowskiej! Krzyk ten niech będzie słyszany w całym świecie zarówno przez naszych przyjaciół, jak i nieprzyjaciół.

Krzyk Italii jest krzykiem sprawiedliwości i zwycięstwa!

TELEGRAMY**RZĄD ANGLIJSKI W POGOTOWIU.**

Londyn. — Reuter donosi: Gabinet oczekuje na rozwój wydarzeń w Genewie, jednakże ministrowie otrzymali polecenie, aby byli przygotowani na wszelkie ewentualności.

Premier Baldwin jest upoważnionym do przedsięwzięcia w porozumieniu z ministrami obrony wszelkich zarządzeń, których wymagać mogą okoliczności.

Baldwin odbył naradę z ministrami marynarki, wojny i lotnictwa. Na naradę te przybyli także ministrowie Neville, Chamberlain, Hoare, Runciman i Malcolm Mac Donald.

100 OFICERÓW JAPONSKICH W DRODZE DO ABISYNJI.

Londyn. — Agencja Reutersa donosi z Addis Abeba, że według niepotwierdzonych pogłoszek, przeszło 100 oficerów japońskich przybyło do brytyjskiego Somali w drodze do Abisynji.

Londyn. — Agencja Reutersa donosi z Szanghaju: Krażą tu pogłoski, że japońska misja wojkowa została jakoby potajemnie wysłana do Abisynji. Korespondent Reutersa dowiaduje się ze źródeł naogół dobrze poinformowanych, że 16-tu oficerów japońskich odejżdża do Szanghaju do Adenu 30 lipca na pokładzie statku „Hakusan Naru”. Poza tym na statku tym znajdowała się znaczna ilość amunicji.

Władze japońskie w Szanghaju i Tokio kategorycznie zaprzeczają tej wiadomości.

Plany wojenne wobec deszczów

Addis Abeba. — W tutejszych kołach wojskowych panuje pogląd, że przedłużenie się okresu deszczów nie wpłynie na zmianę planów strategicznych włoskich, gdyż w prowincjach Ogaden, Danakil i zachodniej części Tigre deszcze są coraz mniej obfite i woda szybko wsiąka w grunt. Wprawdzie płaskowzgórza Abisynji aż do Gondaru jeszcze jest w pełni okresu deszczowego, jednakże ruchy wojsk abisyńskich odbywają się bez żadnych opóźnień.

Różne poglądy wypowiadane są tu co do rozpoczęcia działań wojennych włoskich. Jedni mówią, że należy spodziewać się ofensywy włoskiej pomiędzy 5 a 10 października; oczekują, że następnie rozpocznie się bombardowania kolei, a także radiostacji w Hararze i w Addis Abebie.

Jak mówią, Negus prowadzi układy z Jemenem o sojusz, ale potwierdzenia urzędowego tej wiadomości niema. Dziennikarze amerykańscy osiedlili się już w domach w pobliżu dzieł dyplomatycznych.

WOJNA ROZPOCZNIE SIĘ W DNIACH NAJBLIŻSZYCH.

Londyn. — W miarodajnych kołach brytyjskich panuje przekonanie, że wojna włosko-abisyńska jest dzisiaj już przesądzona, że rozpocznie się ona już w najbliższych dniach i że przeprowadzenie całej akcji sankcji poprzez procedurę ligową, a następnie uzyskanie dla tych sankcji współdziałania Stanów Zjednoczonych i Niemiec będzie procesem nie tak szybkim i że przeto ewentualna skuteczność sankcji zacznie oddziaływać dopiero po pewnym czasie, gdy działania wojenne już się w pewnym stopniu posuną naprzód. Niemniej polityka brytyjska dążyć będzie stanowczo do przeci-

działania akcji wojennej za pomocą przyjętych powszechnie sankcji i do zahamowania wszelkiej wojny przy pomocy Ligi Narodów.

WŁOSKIE ŁODZIE PODWODNE.

Kairo. — Donoszą tu z Addis Abeby, że 16 włoskich łodzi podwodnych krąży po morzu Czerwonym. Łodzie te widocznie mają za zadanie chwytanie sprzętu wojennego, przeznaczonego dla Abisynji. Addis Abeba. — Według krążących pogłoszek, władze abisyńskie oczekują wielkiego transportu broni, amunicji, masek gazowych i t. d. Rząd wydał bardzo surowe zarządzenia zapobiegawcze, by transporty te nie zostały przejęte.

Dostęp do miasta Dżidżiga, odległego o 50 km. od granicy Somali brytyjskiej, został zamknięty dla cudzoziemców.

7 OSÓB ZGINĘŁO NA MANEWRACH LOTNICZYCH.

Berlin. — Podczas manewrów lotniczych, jakie odbyły się w ub. tygodniu w Warnemuende, wydarzyły się 2 wypadki, w których zginęło 7 osób.

Podczas zderzenia się samolotu „pościgowego” z wielkim samolotem bombowym, zginęło 5 osób, a podczas zderzenia się 2-ch samolotów pościgowych zginęło 2 osoby. Przyczyną tych 2-ch katastrof była gęsta mgła.

Po wizycie premiera Węgier w Niemczech

Paryż. — Z wyjątkowym napięciem uwagi prasa zachodnia śledzi rozwój wypadków na szachownicy europejskiej. Konflikt włosko-abisyński już przerucił się na Europę w formie targatu włosko-angielskiego. Teraz Anglia z niebawym naciskiem interweniuje w Paryżu na rzecz wspólnego frontu antywłoskiego. Do igraszek na bezce prochu przyłączyli się Niemcy i Węgry. Nic więc dziwnego, że plany dyplomacji niemieckiej niepokoją Francję, niepokoją o tyle więcej, że wejście do kontendansy Węgier wskazuje wyraźnie, że chodzi tu głównie o Czechosłowację, w dodatku prasa niemiecka i węgierska miesza Polskę z obiektami gry Berlina i Budapesztu przeciwko Pradze.

Korespondent berliński „Temps” donosi: „Premier Gömbös konferował w Berlinie z wielu osobistościami: z Neurathem, d-r'em Schachtem, Goeringiem, Meissnerem, Hessem, Goebbelsem, von Ribbentropem, nie mówiąc o długiej konferencji, jaką odbył z kanclerzem Hitlerem. Przypisują mu spotkanie z ambasadorem włoskim Attolico i z posłem austriackim Tauschitzem, a nawet z polskim ministrem spraw zagranicznych. Spotkanie tym urzędowo zaprzeczono, lecz uczyniono to w słowach, które nie uspokoiły opinii. Ze strony niemieckiej zaprzeczają się nawet bytności ministra polskiego w Berlinie, podczas gdy ze strony polskiej podaje się, że węgierski „Życie” czasu, podczas krótkiego postoju ministra polskiego w stolicy niemieckiej.”

Dodać tu trzeba, iż ambasador Lipski

wyjechał do Warszawy wraz z ministrem spraw zagranicznych Beckiem.

Korespondent berliński „Temps” pisze całkiem wyraźnie, że po dwudniowych rozmowach berlińskich „daje się odczuwać zacieśnienie węzłów przyjaźni pomiędzy wszystkimi wrogami Czechosłowacji”.

Artykuł wstępny „Temps”, jak zwykle inspirowany, nawisuje do doniesienia telegraficznego swego korespondenta berlińskiego. „Polityka węgierska — pisze półurzędowa Quai d'Orsay — orientuje się coraz więcej w stronę Berlina i Warszawy, pragnąc wykorzystać dwie przyjaźni, niby to tradycyjne, lecz faktycznie wyjątkowe się nawzajem. Nie należy wątpić, że w pewnych kołach krąży myśl o bloku niemiecko-polsko-węgierskim. Można również dopuścić myśl, że w Warszawie, Berlinie i Budapeszcie istnieje niechęć do M. Ententy, na której dyslokacja pracy jest niestannie i Niemcy i Węgry. Tego rodzaju polityka — kończy „Temps” — gdyby miała widoki powodzenia, doprowadziłaby najpewniej do wojny. Na szczęście widoki te są nikłe. Istnieje Liga Narodów, broń nowego porządku rzeczy w Europie; sojusz francusko-polski pozostaje wciąż w mocy; niewątpliwie jest faktem, że Niemcy obowiązują się koalicji Francji z Anglią, która postanowiła właśnie przyłączyć się do systemu bezpieczeństwa zbiorowego — i dlatego trudno wierzyć, aby podczas różnów berlińskich Gömbösa doszło rzeczywiście do zawarcia jakiegos bardziej konkretnego układu”.

Proces o krwawe zajścia na Powązkach w Warszawie.**22 polaków oskarżonych o zabójstwo żyda**

Warszawa. — W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj głośny proces o zajścia w czasie procesji Bożego Ciała na Powązkach, w czasie których za bity był Chaskiel Delman, właściciel domu przy ul. Powązkowskiej 15. Na ławie oskarżonych zasiadają 22 osoby w wieku od lat 14-u do 26-ciu. Wśród nich znajduje się jedna kobieta, Helena Drzewiecka. Charakterystyczne, że oskarżeni pod względem przekonań politycznych przedstawiają prawdziwą mozaikę. Dziewięciu jest byłymi członkami O. N. R., trzech „strzelcami”, pozostali zaś należą do Organizacji młodzieży pracującej „O.M.P.”, pozostającej pod wpływami sanacji.

Tło tego olbrzymiego procesu jest następujące:

W dzień Bożego Ciała, około godziny 21 min. 30, przodownika 26-go komisarza P. P. Piotra Mazura, zaalarmowali przechodnie, że na ulicy Powązkowskiej koło domu nr. 15, leży ciężko pobity młody człowiek oraz że w domu tym zdemolowano mieszkanie i sklepy. Przodownik znalazł na miejscu leżącego w rynsztoku w stanie nieprzytomnym Chaskiela Delmana, który był ciężko ranny. Jednocześnie przodownik Mazur stwierdził, że w znajdującej się w tymże domu piekarni żydowskiej Zalcmana powybijane są szyby w oknach i drzwiach oraz zdemolowane wystawy, w czytelnik zaś im. Peretza zniszczone są okna i uszkodzona ściana. Na miejscu informowano przodownika, że sprawcami pobicia Delmana oraz zniszczenia lokalu, są członkowie byłego O. N. R., którzy dokonali tego przed przebiegiem procesji ze Starego Miasta na Powązki, celebrowanej przez proboszcza ks. Mieczysława Krygiera, Mazur stwierdził również, że w kilku jeszcze domach żydowskich przy ulicy Powązkowskiej wybito szyby.

W pewnej chwili usłyszał on krzyki i wolania o pomoc od strony ulicy Elblą-

skiej. Udał się więc w tym kierunku i zobaczył grupę mężczyzn otaczających takśową. Na widok policjanta, napastnicy rzucili się do ucieczki w kierunku kolonii Kościuszkowskiej, lecz kilku z nich wbiegło do bramy i tam ich zatrzymano. Byli to: Kazimierz Sobociński, Kazimierz Hochman, Mieczysław Palka i Jan Lewiński. Ponadto ujęto uciekających w pole Jana Jakubiaka i Władysława Chorosza.

Chaskiel Delman, przewieziony karetą pogotowia do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Sekcja zwłok ustaliła, że Delman zmarł wskutek sześciu ran tłuczonych głową.

Urząd śledczy rozpoczął dochodzenie przyczem ustalono, że oprócz zatrzymanych na miejscu udział w zajściach na ulicy Powązkowskiej brali Piotr Nowotka, Henryk Majewski, Stefan Rigier, Feliks Kruszewski, Józef Pawłowski, Edward Chodkowski, Bogusław Porządkowski, Stanisław Poteralski, Jan Witkowski, Józef Struzik, Marceli Gozdowski, Zdzisław Dwojakowski, Wacław Swiderski, Aleksander Drzewiecki, Helena Drzewiecka, oraz Wiktor Angier.

Wszyscy oskarżeni są o udział w zbiorowym publicznym, które dopuściło się gwałtownych zamachów na osoby i mienie, oraz o zabójstwo Chaskiela Delmana. Część oskarżonych przyznaje się do winy, przyczem wszyscy stwierdzają, że ekscesów dopuścili się pod wpływem pogłoszek, krążących na ulicy, że procesja Bożego Ciała została sprofanowana przez żydów, którzy zachowywali się prowokacyjnie.

Znaczna część oskarżonych znajduje się na wolności. Oskarżonych broni 14 adwokatów.

Obrona atakuje kwalifikację czynu oskarżonych i twierdzi, że w żadnym wypadku nie mogą oni odpowiadać z artykułu 225 k. k. który mówi: „Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat pięciu, lub dożywotnio, albo karze śmierci.”

Motywy ustawodawcy tego przepisu głoszą, że zabójstwo jest umyślnie pozbawienie życia człowieka. Zdaniem obrońców w danym wypadku nie może być

Kino „LUNA”**Franciszka Gaal**

w filmie

„VERONIKA”**BENGALI**

O tym ostrze, który ukazuje się w następnym programie w Kino-Teatrze „Luna”. „Kurjer Poranny” pisał:

Znakomite są sceny z życia trzech oficerów angielskich, rzuconych w indyjskie miedzi. 300 milionowa ludność obcy i wrogi. Ile humoru, dowcipu jest w ich utarczce słownych, ile pomysłowości w takich przykładach scenie z łobza, w trzasku drobnych scen. Obraz jest prześliczny, wysoce pedagogiczny i niezwykle emocjonalny.

„Nasz Przegląd”. — Gary Cooper, Franchot Tone i Richard Cromwell mają zasczyć wystąpić w najpiękniejszym filmie sezonu.

mowy o zabójstwie umyślnym, gdyż śledztwo nie wykazało, ażeby Delman zginął wskutek uplanowanej akcji. Wszelkie cechy zabójstwa Delmana noszą charakter przypadku, może więc być mowa jedynie o bojce, która zakończyła się z wynikiem śmiertelnym.

Na proces o zajścia Powązkowskie do sądu okręgowego przybyły tłumy publiczności, wśród których przeważają żydzi.

Skutki wielkiego pożaru

muzeum zoologicznego w Warszawie.

Nauka poniosła nieobliczalne straty.

Warszawa. — Pożar, który, jak już donieśliśmy, w nocy na środę strawił gmach państwowego Muzeum Zoologicznego, mieszczącego się na terenie Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego na Krakowskim Przedmieściu, był jednym z największych jakie pamięta Warszawa.

W pięciogodzinnej akcji ratowniczej brały udział cztery oddziały straży pożarnej pracując bez wytchnienia.

Gmach, w którym wybuchł pożar, jest to pierwszy gmach po prawej stronie od bramy wejściowej Uniwersytetu i tyły jego oddalone są o 10 do 12 metrów od zabudowań szpitala św. Rocha. W gmachu mieści się państwowe Muzeum zoologiczne i zakład anatomii porównawczej.

Pożar powstał na pierwszym piętrze w narożnej sali od strony szpitala, natrafiając na podatny materiał w postaci drewnianych półek, wycpanych zwierząt i eksponatów zakonserwowanych w spirytusie. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce, cały budynek stał już w płomieniach.

Zaznaczyć należy, że muzeum po godzinach pracy zostawało zupełnie bez opieki. Gdy straż ogólna przybyła na miejsce pożaru, który tylko z braku wiatru nie przybrał katastrofalnych rozmiarów zalała drzwi gmachu zamknięte i zmuszona była drzwi te wyrywać. Również ilość hydrantów znajdujących się na terenie Uniwersytetu okazała się niedostateczna. Musiano posługiwać się hydrantami ulicznymi, przeciągając węże przez podwórze i pralnie szpitala.

Jaka była przyczyna pożaru w tej chwili jeszcze nie wiadomo. Muzeum było wotek zamknięte dla publiczności. Nikt ze zwiedzających nie mógł przeto zaprzężyć ognia, istnieje przypuszczenie, że po żar wynikał wskutek krótkiego spiecia przewodów elektrycznych, co ustalił bada nie komisja.

Służba oczyszcza spalony gmach z wody, która na równi z ogniem przyczyniła się do zniszczenia cennych zbiorów. Pogrzebisko otoczone jest posterunkami policji, które nie dopuszczają nikogo do wejścia na teren gmachu. Całość schodów, wiodących na drugie piętro, pod wpływem gorąca zarwała się. W salach parterowych ocalała część eksponatów oraz zbiór figur gipsowych, należących do zakładu historii sztuki. Zbiory na pierwszym piętrze uległy zupełnemu zniszczeniu, a więc: zbiory ptaków, ryb, gadów i płazów. Spłonęła całkowicie wielka sala ssaków.

Państwowe Muzeum Zoologiczne stanowiło jeden z najbogatszych zbiorów w Europie z tej dziedziny, skupiając kilkadziesiąt tysięcy okazów o bezcennej wartości. W szczególności znajdował się tam jedyny w Europie zbiór kolibrów. W suzarni w chwili wybuchu pożaru było około 30.000 skórek rzadkich zwierząt.

Wysokość strat nie można w tej chwili dokładnie określić. Według przybliżonych obliczeń znawców straty sięgają sumy 5 milionów złotych, da się to jednak stwierdzić dopiero po dokładnym zreweryzowaniu zbiorów które ocalały.

W każdym razie straty dla nauki są wprost nieobliczalne.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Burzliwe incydenty w trakcie dyskusji nad budżetem
Ostre starcia słowne z radnymi żydowskimi. — Prowokujące wyzwanie radnego
Maurycyego Neufelda. — Przewodniczący nie odebrał mu głosu.

W ub. środę odbyło się trzecie skolei posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone rozpatrzeniu budżetu m. Częstochowy na rok 1935/36.

Posiedzenie to już na wstępie zaznaczyło się incydentem w związku ze zgłoszeniem oświadczeniem P. P. S. w dalszym ciągu zaś, podczas debat nad sprawą bezrobocia, doszło do momentów nader burzliwych i ostrych starć słownych z radnymi żydowskimi. Zwłaszcza przemówienie r. Neufelda wywołało istną burzę w Radzie i głośne protesty ze strony Kl. Nar., omal nie doprowadzając do sprowokowania czynnych wystąpień.

O usunięciu policji z lokalu Rady.

Posiedzenie otworzył przewodniczący p. prezydent Mackiewicz o godz. 7 m. 45 wiecz. Na wstępie zabrał głos r. Gronkiewicz, który w imieniu Klubu P. P. S. odczytał oświadczenie, głoszące, że na posiedzeniach w dn. 26 i 30 ub. m. radni z P. P. S. zauważyli eskortę policyjną, ulokowaną w pokoju obok sali obrad. Takie pilnowanie Rady jest bezpodstawne i obniża jej powagę, to też Kl. P. P. S. — głosiło oświadczenie — nie weźmie udziału w posiedzeniach, jeśli Rada nadal będzie w ten sposób szykanowana.

W związku z tem oświadczeniem z ław Bloku Gosp. padło pod adresem radnych P. P. S. kilka okrzyków, jak: „my się nie boimy polskiej policji!”, „macie coś na sumieniu“ i t. p. W odpowiedzi rozległy się okrzyki: „wy macie więcej na sumieniu“, „my się polskiej policji nie boimy też“.

W odpowiedzi p. prezydent Mackiewicz oświadczył, że nie wyrażał życzenia, aby policja była obecna w lokalu Rady i stwierdził, że policja nie bierze udziału w posiedzeniu, jeśli zaś widzi się gdzieś policjanta, w Magistracie czy w innym miejscu, to nie jest to nic strasznego, ponieważ policjant, jako stróż bezpieczeństwa i spokoju publicznego, pełnić musi swą służbę wszędzie. W oświadczeniu P. P. S. jest mowa o szykanowaniu Rady, jeśli więc był wypadek szykanowania, należy podać konkretne fakty, a konsekwencje zostaną wycofane.

Obrady nad budżetem.

Po udzieleniu przez p. prezydenta odpowiedzi na wniosek P. P. S. w sprawie uporządkowania ul. Orlej, że stan jej będzie poprawiony, przystąpiono do rozpatrywania w dalszym ciągu budżetu miasta po stronie dochodów zwyczajnych. Bez dyskusji przyjęto dział XI — różne — 9.500 zł., w tem kary administracyjne 8.000 zł., kary za zwłokę 1.000 zł., poczem przystąpiono do debat nad budżetem nadzwyczajnym, zamkającym się ogólną sumą dochodów 1.279.520 zł.

Dyskusja w sprawie bezrobocia.

Dział subwencji i dotacji wyraża się sumą 820.000 zł., w tem subwencja z województwa na zatrudnienie bezrobotnych 380.000 zł., dotacja z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach drogowych 150.000 zł., subwencja z województwa na roboty drogowe 270 tys. zł., subwencja od fabr. „Stradom“ na budowę szkoły na Stradomiu 20.000 zł. — Subwencje te i łącząca się z nimi sprawa bezrobocia wywołała długą i ożywioną dyskusję.

Pierwszy zabrał głos r. Studnicki (Kl. Nar.), który w przemówieniu swem podkreślił, że sumy wymienione w budżecie są za małe na zatrudnienie bezrobotnych. Bezrobocie jest zagadnieniem palącym i znajduje rozwiązanie w programie gospodarczym narodowym przez wyeliminowanie żywołów obcych, a przede wszystkim żydów, zwiększenie siły nabywczej całego społeczeństwa polskiego, oraz otwarcie w handlu i przemyśle mnóstwa wolnych miejsc, które zajmują żydzi. Trudno, abyśmy mogli utrzymywać wrogów państwa polskiego. — Przemówienie wywołało oklaski na galerji.

Ławnik Szpiro zgłosił protest przeciwko ostatniemu wyrażeniu r. Studnickiego i wniósł o przywołanie mówcy do porządku.

P. prezydent przywołał r. Studnickiego do porządku i zarazem pod adresem galerji wyraził ostrzeżenie, że nakazuje opróżnienie galerji, jeśli powtórza się oklaski, na których niewątpliwie mówcy nie zależało.

Dłuższe przemówienie wygłosił następ-

nie r. prof. Dziuba (P. P. S.), który po wstępie o jednakowym traktowaniu obywateli państwa „bez względu na kształt nosa“ i nie stosowaniu zadrachnień, nie zalecających sprawy bezrobocia, poruszył sprawę subwencji, wskazując, że Fundusz Pracy na zatrudnienie bezrobotnych przeznaczył tylko 150.000 zł., a na akcję dożywiania bezrobotnych i dzieci dla Komitetu w Częstochowie — 350 tys. zł. Należałoby raczej tę łączną sumę 500.000 zł. przeznaczyć w całości na zatrudnienie bezrobotnych, umożliwić zarobki po 4 zł. dziennie. Pomoc żywnościowa jest bowiem czemś z łaski, jałmużniem, poniżającym godność ludzką, z czem trzeba skończyć. Pomoc dla bezrobotnych nie może być traktowana, jako łaska, ale jako obowiązek państwa. Znadto to trudne zagadnienie i przykre, aby tu odnosić łatwe triumfy.

Prezydent Mackiewicz, uznając słuszność wywodów przedmówcy, zaznaczył, że niewłaściwym jest używanie tego zagadnienia, jako odcioski dla przemówień antysemitkich. Zarząd Miejski uczynił wszystko, aby zatrudnić największą liczbę bezrobotnych. Zatrudnionych było ponad 1.500 osób, a wydatki na zatrudnienie wynosiły 77.000 zł. miesięcznie, podczas gdy subsydia na ten cel — tylko 34.000 zł. Obecnie już za wrzesień Częstochowa nie otrzyma żadnych subwencji.

Zabrał głos r. Goldberg (Kl. żyd.), który zaczął od oświadczenia, że program Kl. Nar. jest żyd, bo inaczej nie byłoby programu, a dążeniem — aby skompromitować rząd polski, ale to się nie uda, nie nie pomoże, bo rząd ma dobrą opinię i t. d. (Wesołość na ławach Kl. Nar.)

W ponownym przemówieniu r. Studnicki (Kl. Nar.) podkreślił, że żydów trzeba traktować u nas, jako gości, a gość musi ustąpić, gdy gospodarz nie ma co do ust włożyć. Sytuacja bezrobotnych u nas jest bardzo ciężka. Subwencje 280.000 i 150.000 zł. nie wiele znaczą w porównaniu z masą bezrobotnych, którym grozi głód i mróz. Kl. Nar. zgłasza więc wniosek, aby Magistrat starał się o wyjednanie większej sumy dla zatrudnienia tych ludzi, którzy chcą pracować.

W imieniu P. P. S. r. Gronkiewicz postawił wniosek o powiększenie sumy 150 tys. zł. na zatrudnienie bezrobotnych do 500.000 zł., nie ruszając 350.000 zł. na dożywianie.

Senator r. Zbierski zauważył, że nie ruszając sumy na dożywianie, niemożliwym jest uzyskać 350.000 zł., a gdyby nawet wziąć tę sumę, to i tak za 500.000 zł. nie zatrudniliby się ani połowy z 12 tysięcy bezrobotnych w Częstochowie. Tymczasem akcja dożywiania przynosi dużą ulgę bezrobotnym i gdy fundusze nie pozwalają na zatrudnienie, to trzeba chociaż tę akcję prowadzić. Wielu bezrobotnych dziękowało kierownikowi Komitetu dożywiania.

Ławnik Kaźmierczak (P. P. S.) zaznaczył, że stosunki i warunki wydawania żywności nie są idealne, jest wiele skarg. Zatrudnienie bezrobotnych było zbyt małe. Np. przy robotach brukowania ulicy Warszawskiej miało uzyskać pracę 750 bezrobotnych, a przedsiębiorca zatrudnił tylko 150, bo to mu wystarczyło. Bezrobotni nie pójdą upominać się do ministerstwa, ale do Magistratu. To się odbija na samorządzie. W tych warunkach, jakie istnieją, prowadzenie samej akcji żywnościowej nie wystarczy.

W ponownym przemówieniu r. Dziuba poruszył zagadnienie bezrobocia z ogólniejszego punktu widzenia. — Wśród bezrobotnych jest pewien procent niejako zawodowych łazików. Zrobiła to właśnie niedza i głód, demoralizujący masę. Ale idzie o tych, którzy chcą pracować. Dziś robotnik, czy chłop, zadaje sobie pytanie, pociągnąć państwo? Wolność, niepodległość, sprawiedliwość — tak, ale gdzie prawo do życia i bytu. — Jest to zagadnienie państwowe. Samorząd boryka się z niem może po bohaterku, ale beznadziejnie. Tu powinno pomóc państwo. Tymczasem jest to przerzucone na samorząd. Bezrobotni idą do magistratu, dawniej bardzo licznie, teraz mniej, bo się boją tego czynnika, co tu obok sali Rady się znajduje. Jedni go kochają, inni się boją. Boimy się infla-

cji, a nie boimy się tego, że ludzie nie zjeją, że stają się niezdolni do wojaka bo źle odżywieni od dzieciństwa, słabi skarlłowaci, nie mogą dźwigać karabini. Tylko syty człowiek jest elementem dodatnim w państwie. Jeśli sytego robotnika potrafią zaagitować endecy — to ich zwycięstwo, jeśli BB. — to oni zwyciężą, a jeśli my P. P. S. — to my zwyciężymy. Ci zaś, co mówią, że pomoc żywnościowa to wszystko, ci niszcza podstawowy element państwa, jakim jest zdrowy, syty, świadomy obywatel.

Prezydent Mackiewicz zaznaczył, że akcja żywnościowa ma jednak swoją doniosłą rolę do spełnienia, jak to praktyka wykazała. Podobnie, jak w r. ub. Magistrat zwrócił się również z apelem do społeczeństwa o pomoc dla bezrobotnych i niewątpliwie uzyskał odzew, jak to było w latach poprzednich.

Zabrał głos r. Zarzecki (Kl. Nar.), który stwierdził, że do rozwiązania zagadnienia bezrobocia podejść należy z programem narodowym, a zostanie ono zlikwidowane. Usunięcie żydów, stworzenie drobnych warsztatów pracy zamiast wielkich fabryk, które stwarzają przester przemysłu — oto etapy likwidacji bezrobocia. Pomoc bezrobotnym winno dać państwo, dbając w pierwszym rzędzie o dobro Polaków. My — zakończył mówca — rozwiążemy tę kwestię wkrótce.

W trakcie przemówienia przewodniczący przywołał mówcę do porządku.

W dalszym ciągu zabrał głos r. Pluta (Ch. D.), podkreślając, że obowiązkiem Rady jest zaapelować do rządu, aby dał pomoc bezrobotnym. Trzeba rozłożyć pracę, aby z jednej rodziny nie pracował mąż, żona i córka, zwłaszcza gdy się ma emeryturki i po dwie posady, powstrzymać należy element napływowy. Gdy Hitler wypędził żydów, do nas oni przybyli. Polska nie może być przytułkiem dla tulańców. Polacy są wydalanymi z pracy zagranicą, a więc czy to będzie Czech, Niemiec, czy Francuz, trzeba ich także wydalać, a dbać o swoich obywateli. Różne przyjęcia, dekoracje, obchody, bankiety też za dużo kosztują, to trzeba skasować. Gdy to wszystko będzie stosowane, nie zniknie bezrobocie.

Burza w Radzie w trakcie przemówienia r. Neufelda.

Zabrał głos r. Neufeld (Kl. żyd.), który zaczął od twierdzenia, że jeśli partja p. Zarzeckiego mówi, że znajdzie sposób na rozwiązanie bezrobocia, to na to liczyć nie można. — Dalej w uniesieniu r. Neufeld zaczął wołać: gdy hufce Piłsudskiego walczyły o wolność Polski, to ta partja dawała kwiaty kozakom w Warszawie.

Na ławach Kl. Nar. powstała wrzawa, rozległy się okrzyki: „wyście wojowali?“, „a śmierć Polaków, których sprzedawaliście Niemcom!“ Odezwała się i galerja.

Wśród głośniejszych okrzyków, przerywani i wrzawy dochodziły tylko urwane zdania z dalszego przemówienia r. Neufelda: „wasze projekty na nic, dajcie je opatentować u Hitlera, zobaczycie, jak tam się skończy wkrótce, wbrew wam Polska wywalczyła niepodległość...“

Tu powstała już burza. Kilku radnych Kl. Nar. zerwało się z miejsc, powstało zamieszanie, okrzyki brzmiały: nie ma prawa tak przemawiać, odebrać głos, ubliża całej polskość! Galerja zareago-



wała różnemi okrzykami i tumultem. — Nastroj był bardzo podniecony.

Po-stopniowym ucieszeniu się sali przewodniczący p. prezydent Mackiewicz ostrzegł galerję przed skutkami zakłócenia spokoju, poczem, przyjąwszy wniosek o zwiększenie subwencji na zatrudnienie bezrobotnych, jako dezzyderat, zarządził 15-minutową przerwę.

Sprawa szpitala i budowy szkół.

Po przerwie przystąpiono do działu III — zwroty od właścicieli nieruchomości za budowę nowych ulic 55.820 zł., co przyjęto, poczem rozpatrzone dział IV — pożyczki — 400.700 zł., w tem na budowę szkoły na Stradomiu 30.000 zł., na dokończenie budowy domu przy ul. św. Barbary 30.000 zł., na rozbudowę kanalizacji na Zawodziu 175.000 zł., na budowę osiedla Mirów-Zawodzie 138.320 złotych.

W dyskusji r. prof. Dziuba poruszył sprawę budowy szpitala na Parkite kościeł sumy, uzyskanej z projektowanej sprzedaży ministerstwu spraw wojsk, koszar Zawady, względnie budowy szpitala blokowego na Zawadówce, wypowiadając się przeciwko projektowi odnajęcia na szpital miejski część gmachu Ubezpieczalni Społecznej, co jest niecelowe.

W sprawie budowy szkoły na Stradomiu przemawiał r. Rumanek (Bl. Gosp.) podnosząc, że 30.000 zł. jest sumą na ten cel zbyt małą, a sprawę budowy szkoły, na Ost. Groszu popierał r. Sokala (Bl. Gosp.).

W odpowiedzi p. prezydent Mackiewicz wyjaśnił, że projekt budowy szpitala na Parkite musiał być narazie pocięmany wobec cofnięcia kredytu, lecz w razie sprzedaży koszar, ocenionych na 1 milion zł., suma ta przeznaczona byłaby właśnie na szpital. Wynajęcie lokalu w Ubezpieczalni nie pogarsza sprawy budowy szpitala. Do Ubezpieczalni przeniesiony miałby zostać szpital z ul. Waszyngtona, a tu przeniesiony ma być szpital dla wenerycznych z Rynku Wieleńskiego, tam bowiem dom zagrożony, jest runięciem. Co do szkoły na Stradomiu, to wykonano tam już pewne roboty ziemne, a czy w tym roku jeszcze rozpocznie się budowa, czy na wiosnę, — zdecydował Zarząd Miejski.

Ławnik Kaźmierczak i r. Magnuski wypowiedzieli się przeciwko przeniesieniu szpitala dla wenerycznych na ulicę Waszyngtona, co jest wprost niemożliwe ze względu na bliskie sąsiedztwo szkół. Do gmachu przy ul. Waszyngtona powinna być raczej przeniesiona szkoła z ul. 7-miu Kamienie.

Po przyjęciu działu IV, jako ostatniego, przyjęto tem samem cały budżet zwyczajny i nadzwyczajny po stronie dochodów i na tem posiedzenie zakończono o godz. 11-ej w nocy.

Następne posiedzenie budżetowe dla rozpatrzenia strony wydatków odbędzie się we wtorek, dn. 8 b. m., o godz. 19-ej.

KRONIKA

Częstochowa
4
Października
Piątek

Dziś — Franciszka Ser.
 Jutro — Placyda i tow.
 Wschód słońca o godz. 5,48
 Zachód — 17,18
 Kalendarzyk historyczny:
 Koronacja Stanisława Leszczyńskiego 1705 r.

— Pielgrzymka śląska do Częstochowy. Na święto Matki Boskiej Różańcowej w niedzielę 6 października wyrusza wielka pielgrzymka śląska do Częstochowy, organizowana przez Katolicką Ligę w Katowicach. Wyjda 2 pociągi: z Katowic o godz. 6.08 przez Szopienice i Sosnowiec i z Hajduk wana przez Ligę Katolicką w Katowicach, o godz. 6.13 przez Tarn. Górę. Powrót obydwu pociągów tego dnia wieczorem.

— Trzeba płacić zniżkę raty pożyczki inwestycyjnej. Z najbliższego losowania Pożyczki Inwestycyjnej będą wyłączone obligacje tych subskrybentów, którzy nie uiszczą w terminie 6-tej raty kolejnej. Ostateczny termin jej płatności ustalony został na dzień 5 b.m.

— Ćwiczenia przysp. wojsk. młodzieży. W bieżącym tygodniu rozpoczęły się w całym kraju ćwiczenia młodzieży szkolnej,

należących do przysposobienia wojskowego. W tym roku obserwuje się masowy napływ młodzieży szkolnej do P. W., a to ze względu na przywileje, jakie dają te ćwiczenia podczas odbywania służby wojskowej.

Prośba

W każdym prawie domu znajdują się przedmioty z metalu, nie nadające się do jakiegokolwiek użytku. Przeto ośmielam się najuprzejmiej prosić wszystkich W. Państwa, którzy takie niepotrzebne rzeczy posiadają, aby byli łaskawi ofiarować mi na cel zbożny: wycofane z obiegu monety srebrne, miedziane, n.kłowe, przedmioty z miedzi, mosiądzu, niklu, srebra, nawet polanowe i uszkodzone.

Ofiara taka komu uszczerbku nie przyniesie, a mnie bardzo pomoże do zrealizowania pożytecznego dla ogółu zamierzenia.

Z poważaniem

ks. B. Wróblewski, Prob. Katedry
 — Zmiany w umundurowaniu wojska. W związku z zapowiadzaną zmianą w umundurowaniu naszego wojska, o której nieda-

Kino „EDEN” i Aleja 12.

Dość po raz ostatni
najlepszy film z **SCHIRLEY TEMPLE**

„ROZESMIANE OCZY”

Ceny zwykłe. — Początek o godz. 5 i pół po poł.

W czwartek i piątek o godz. 3 i pół po południu
i seans dla wszystkich po cenach południowych.

Pierwsze 30 osób wykupujących
bilety na ten seans otrzymują albumik
z 32 zdjęciami Schirley Temple.

Kto już pisałismy — ministerstwo spraw
wojskowych rozkazał z dnia 28 września
b. r. zarządzić częściowe zmiany w umundu-
rowaniu W. P. I tak według zarządzenia
ministerstwa — z dniem 28-go września b. r.
obowiązuje:

1) noszenie naramiennego paska poprzecznego przy skórzanym pasie oficerskim tylko w wypadkach, gdy oficerowie występują przy szablach, kordzikach, pistoletach, lornetkach polowej lub mapniku;

2) zakaz noszenia obuwia innego koloru niż czarnego;

3) noszenie szalików przez oficerów, pod oficerów i uczniów szkół wojskowych dozwolone jest wyłącznie pod płaszczem i tylko przy ubiorze pozasłużbowym i wieczorowym;

4) zakaz noszenia płaszczy skórzanych przez generałów, rejonowych inspektorów koni i oficerów służby remontu.

Z dniem 1 grudnia b. r. nakazane zostaje noszenie rogatyk z denkiem usztywnionym.

Z „Tygodnia Szkoły Powszechnej”

Nabożeństwo i pochód w niedzielę, filmy w klnach, przedstawienie w teatrze, dancing.

Obywatelski Komitet Tygodnia Szkoły Powszechnej w Częstochowie rozwinął już ożywioną akcję na terenie miasta i powiatu.

Capstryk orkiestr obu Państw. męsk. Gimnazjów w Częstochowie i iluminacja Magistratu z napisem świetlnym „Bądźmy szkoły” w przeddzień rozpoczęcia tygodnia były pierwszymi hasłami zruconem w społeczeństwo.

Od wczoraj kino-teatru częstochowskie wyświetlała przezrocza oraz film krótkometrażowy, propagujący akcję Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W sobotę, dnia 5 b. m. odbędzie się w hotelu „Polonia” „Czarna Kawa” — dancing, z której dochód przeznaczają się na cele Towarzystwa.

Niedziela, dn. 6 b. m. będzie kulminacyjnym dniem całego Tygodnia. O godzinie 9-iej r. odbędzie się na Jasnej Górze przed Szczytem (w razie nieporozumienia w głównej nawie kościoła) nabożeństwo z kazaniem okolicznościowym dla wszystkich szkół powszechnych, publicznych i prywatnych. Po nabożeństwie ruszy z pod Jasnej Góry alejami propagandowy pochód dziesiątów ze szkół powszechnych z transparentami i z orkiestrami na czele. Cały dzień odbywać się będzie zbiórka uliczna w licznych punktach miasta oraz w powiecie.

Dn. 10 b. m. wiecz. odbędzie się w teatrze Kameralnym przedstawienie „Ślubów papiejskich”, dochód przeznaczonego na rzecz Towarzystwa. Niewątpliwie przedstawienie to cieszyć się będzie dużą frekwencją publiczności. — Przedprzedaż biletów w firmie Pp. Grochowskich przy II-iej Alei.

(Obwodowy Komitet Towarzystwa (przy Inspektoracie Szkolnym, Racławicka 2/4), księgarnie „Gońca Częstochowskiego”, P. p. Egera, Nagłowskiego i Rolnickiego oraz kawiarnia „Roma” przyjmują zapisy na członków Towarzystwa.

Członkowie zwyczajni opłacają jedno razowe wpisowe 50 gr., oraz składkę kwartalną 1 zł.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych!

„Pustelnik” z Olsztyna

za bigamję.

Jak już donieśliśmy, w tych dniach na Zielonej Górze pod Olsztynem został zatrzymany przez policję częstochowski zagadkowy pustelnik, ubrany cudacznie w strój przerobiony z damskiej sukni, powyszywany w różne esy-floresy. — Wśród okolicznej ludności pustelnik uchodził niemal za świętobliwego, żył bowiem samotnie i żywił się wyłącznie korzonkami.

Osobnik ten wydał się policji podejrzanym, to też został on aresztowany. Nie mogąc wydobyć od rzekomego pu-

stelnika tajemnicy jego nazwiska, częstochowski Wydział śledczy przesłał jego odciski daktyloskopijne do Centrali służby śledczej w Warszawie, która też stwierdziła, że odciski te należą do niejakiego Artura vel Adama Zdanowicza, posługującego się również nazwiskiem Linkiewicz. Jak się okazuje, Zdanowicz vel Linkiewicz ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Był już karany za kradzież i fałszerstwo, obecnie zaś jest poszukiwany przez sąd okręgowy w Warszawie za... dwuzębstwo.

„Pustelnik” zostanie pod eskortą przesyłany do dyspozycji sądu okręgowego w Warszawie.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32 1/4, rubel złoty 4.74 1/4, dolar złoty 9.04, banknoty niemieckie 149.00, guldeny gdańskie 97.50.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 3 na 4 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosidzkiego — Kordeckiego Nr. 27.

— Nie tak było! W związku z notatką policyjną zamieszczoną we wczorajszym numerze naszego pisma pt. „Pobita bez powodu”, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że nierycerskiego postępuku w stosunku do p. Marii Banasiak dokonał Bogumił Wacław św. Rocha 30, zaś Bogdan Wolski był jedynie świadkiem zajścia.

— Podwójnie poszkodowany. Świderski Alekx zam. przy ul. Grabowej, zameldował w policji, że w dniu 21 IX br. podczas gdy przejeżdżał na rowerze ul. Kręta, wybiegł z posesji Nr. 24 Kowalczyk Roman, który uderzył go w głowę kamieniem zrzucając mu kapelus. Kowalczyk kapelus ten podjął z ziemi i przywłaszczył sobie. — Wartość przywłaszczonego kapelusza pozakodowany oblicza na sumę 6 zł.

Oryginalna spółka autobusowa

Cały tydzień spółnikami, a w sobotę konkurentami.

Na linii Radoszyce — Przedbórz — Radomsko — Częstochowa kursuje jeden autobus, właścicielem którego jest p. Kulczyk. Autobus ten odchodzi w stronę Częstochowy o godz. 9-iej m. 25 rano.

Drugi autobus kursuje na linii Przedbórz — Radomsko — Częstochowa i wyrusza on w stronę Częstochowy o godz. 9-iej m. 45 rano. Właścicielem tego autobusu jest p. Trokman.

Rozkład jazdy tych autobusów jest tak ułożony, że autobus Trokmana przychodzi do Radomska 5 minut wcześniej. Obaj przedsiębiorcy, by zapewnić sobie spokój i zgodną współpracę, zawarli pewnego rodzaju spółkę, polegającą na tem, że przez cały tydzień posiadają wspólną kasę, prócz sobót, które to dni, wyjeżdżają się pod umowy.

Na tem właśnie tle — jak donosi „Echo” — pomiędzy połowicznymi spółnikami zaszedł w ub. sobotę incydent, który bez pomocy policji smutnie mógłby się zakończyć. Otóż autobus p. Kulczyka w drodze z Przedborza do Radomska wyprowadził autobus p. Trokmana, skutkiem czego Kulczyk zabrał po drodze oraz z postoju w Radomsku pasażerów, którzy prawdopodobnie wsiadliby do autobusu p. Trokmana, gdyby ten przybył wcześniej.

Powstał wrzask. Ludzie Trokmana, niepomni zawartego przymierza z Kulczykiem, pobiegli ze skargą do Komisarjatu. Przybyły funkcjonariusz policji incydent zlikwidował w ten sposób, że kazał pasażerom Kulczyka opuścić miejsca do dozwolonej normy, przewidzianej dla danego autobusu.

Wiele naczynych świadków tego zajścia podobno poborbiło już zakłady na grube sumy za tem, że współnicy, po tem co zaszło, zerwą ze sobą dotychczasowe stosunki.

Kronika sportowa

Strzelcy polscy w Rzymie. W Rzymie za zakończone zostały strzeleckie mistrzostwa świata, w których wzięła udział drużyna polska. Drużyna polska zajęła ostatecznie: 6-te miejsce w pistolecie wojskowym, 4-te miejsce w karabinie wojskowym, 10-te w karabinie małokalibrowym, a w konkurencji indywidualnej mjr. Wrzosek był 3-ci w strzelaniu z postawy leżącej. Ogółem Polacy zdobyli 6 nagród.

Konkurs szybkości konia. Rozegrany w międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie konkurs szybkości im. s. p. Fryderyka Jurewicza, zasłużonego na polu jeździecstwa oświeceniowego, należy do trudniejszych międzynarodowych konkurencji na torze Jazienkowskim. Cechą jego charakterystyczną jest czas, zużyty do przejeżdża-

PRZEDSZKOLE STANISŁAW LIGĘZOWNY

Aleja Kościuszki Nr. 8, tel. II-88.

Kierownictwo Przedszkola zawiadamia Sz. Rodziców, że z dniem 1-go października 1935 r. organizuje się **Komplet Popołudniowy** dla dzieci lat 5-6. Gimnastyka rytmiczna, pogadanki oraz zajęcia, wchodzące w zakres przedszkola.

Informacje i zapisy dzieci w kancelarii Szkoły codziennie od 8-18.

OSTATNIE WIADOMOSCI**AMERYKA ODMAWIA WŁOCHOM POŻYCZKI.**

London, 3.10. — Według wiadomości z Nowego Jorku, banki amerykańskie po raz drugi odmówiły udzielenia Włochom pożyczki na zakup towarów amerykańskich.

Aljans wojskowy Anglii z Francją przeciwko Niemcom.

Genewa, 3.10. — Rozesza się wiadomość jeszcze nie potwierdzona, że Anglia zotowa jest zawrzeć z Francją aljans wojskowy, lecz wyłącznie w obronie granic francuskich przed Niemcami i z wyłączeniem formalnym wszystkich innych stref kontynentu europejskiego. Aljans nie będzie obowiązywał Anglii, gdyby Francja zechciała pośpieszyć z pomocą sojusznikom swym w Europie wschodniej, lub środkowej. Tem samem obrona Austrii odpadałaby automatycznie.

Oferta angielska, gdyby się sprawdziła, stworzyłaby gruntownie nową sytuację w całej Europie i pociągnęłaby za sobą konsekwencje o nieośrobianej doniosłości.

Wojna bez wypowiedzenia**Wojska włoskie wkroczyły na terytorium Abisynji**

London, 3.10. — Wiadomość o wkroczeniu wojsk włoskich do Abisynji potwierdza się.

Włosi przekroczyli granice Abisynji, chociaż wojna nie została oficjalnie wypowiedziana.

Napaść na Abisynję, jakkolwiek spodziewana, wywołała wielkie wrażenie.

Rząd włoski, zapewnia, że nie rozpocznie akcji zbrojnej w Europie, o ile nawet wprowadzone będą ze strony Anglii sankcje, ale tylko o charakterze gospodarczym, a nie wojskowym.

Czy jednak konflikt zbrojny nie rozszerzy się na inne państwa poza Włochami i Abisynją, przyszłość pokaże.

RADA LIGI ZWOLANA

Genewa, 3.10. — Sekretarjat Ligi otrzymał telegram od negusa z Abisynji, zawiadamiający Ligę narodów o pogwałceniu granicy przez wojska włoskie i żądający wysłania obserwatorów w celu stwierdzenia napaści. Drugi telegram negusa potwierdza wtargnięcie wojsk włoskich na terytorium Etiopii i domaga się pomocy przez położone w pobliżu wojskowe posterunki francuskie. Mobilizacja w Etiopii ogłoszona będzie dzisiaj. Na wzgórzach, znajdujących się w centrum Abisynji, pło na obłężymie ogniska na znak rozpoczęcia mobilizacji. Rada Ligi będzie zwołana w trybie nagłym. Eden wyjeżdża dziś do Genewy.

Zgon posta Wiślickiego

Warszawa, 3.10. — Dziś w nocy zmarł nagle w mieszkaniu własnem w Warszawie na udar serca poseł Wacław Wiślicki.

Zmarły w wieku 52 lat poseł Wiślicki wybrany został do Sejmu w jednym z okręgów Warszawy. Był przemysłowcem, prezesem kupców żydowskich.

Wojna bez wypowiedzenia

Sprawa zastosowania sankcji wobec Włoch jest jeszcze tematem obrad Anglii i Francji.

London, 3.10. — Kolumna włoska, licząca około 50 tys. żołnierzy, wkroczyła na terytorium Etiopii, kierując się w stronę wzgórz Mussa Ali.

Premier Baldwin zwołał natychmiast radę wojenną, złożoną z trzech ministrów obrony narodowej, tudzież z przedstawicieli zainteresowanych resortów. Król Jerzy przyjął na dłuższą audjencję ministra wojny lorda Halifax oraz ministra spraw zagranicznych Hoare. Nadzwyczajne pełnomocnictwa przesłano dowódcom eskadr morskich, czuwających na morzu śródziemnym.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskich w Częstochowie, unięknem podaje do wiadomości, że przejęła **Szkole Przemysłu Ludowego** w parku Staszyci — jako dział (kaci) przy tutejszej Szkole. Zapisy przyjmują oraz informacji udziela kancelaria szkolna (Dąbrowskiego 22).

KRZESLA

i fotel sprzedam tanio, ul. Wąly Dwernickiego 3063

PALETKA
dla dzieci oraz palia przepisowe dla uczennice poleca „Bazar Dziecięcy”, Al. Kościuszki 1.5.

TANIO
do powielania wszelkie prace przyjmujemy Biuro Pisanie Podan Fr. Francuz, III-A Aleja nr. 53, telefon 24-90. 2004

TRZY KOJÓJE
kuchnia, łazienka, sennicze, komfort, parter do wynajęcia od 1 listopada, ul. Głogera nr. 3, róg ul. Dąbrowskiego.

ZGUBIONO
dla 2-go października Listę olarną Związku Hallerczyków, upoważnioną na imię Stefania Jaroszyński — 4-ry ciągki na p o m a i k p u l g r o c y z o l n o w a w F r a n c o j 3 k l i z e l o t o g r a f i e L a k s a w o g o z r a l a c z a p r o s z e o z w i t k o d o s k l e p u „G o Ń c a” z a w y n a g r o d z e n i e m . L i s t ę t a k o w a u n e w i a z a n i e m i o s t r e g a m p r z e d d a w n i e m o l i a r . — S t e f a n i a J a r o s z y Ń s k i . 2001

ZGUBIONO
tymczasowa legitymacja Ubezpieczalni Społecznej nie wyjd na imię Teodor Głab. 300

SZKOŁA TANCÓW
baletu, Kosteckiego — ul. Waszyngtona nr. 6. Zapisy na kursy I-II-III-IV lekcje pośrodkowe co — imię Janina Wolbis — 3066

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z tabuną nigdy nie strasz.”
B. Frankla.

R. Trawiński

Częstochowa, II Aleja 28.

OSOBA

inteligentna, młoda, z kilkuklasowym wykształceniem, przyjmie jakiegokolwiek posadę w charakterze ekspedientki, haliarzi, dla działu kulinarny, zaimię się w chowaniu dzieci. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Skromne wynagrodzenie” 2003

FOKOJ

umeblowany do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego nr. 12, m. 6. 3064

DO WYNAJĘCIA

pokoje na parterze, słoneczne, światło elektryczne, dla bezdzietnych, oraz łazienka, ul. Handlowa 15 u gospodarza.

SKLEP

od wynajęcia przy ul. Waszyngtona nr. 57 od godz. 3-iej do 5-iej. 2000

ZGUBIONO

legitymacja Ubezpieczalni Społecznej wydana na imię Janina Wolbis — 3066

Rozwiązanie rady giełdy mięsnej

Skasowanie uboju rytualnego.

W warszawskich kołach zbliżonych do giełdy mięsnej rozeszły się pogłoski, że rozporządzenie o rozwiązaniu rady giełdowej ma być podpisane w najbliższych dniach. Według innej wersji rozporządzenie to zostało już podpisane.

Równocześnie mówią, że w kołach miarodajnych utrzymuje się pogląd, iż w najbliższym czasie należy znieść ubój rytualny w Warszawie. Do przyjęcia tego, oddawna ogłoszonej przez całą prasę polską bez różnicy kierunku, skłania stwierdzony fakt, iż ubój rytualny jest podstawą działalności karteli mięsnych, organizowanych przez kupców żydowskich. Poza tym ostatnie obliczenia wykazują, że mięso spożywane przez ludność chrześcijańską jest przeciętnie nie tańsze, lecz droższe od mięsa koszerne-go, spożywanego przez żydów.

Cytują przytem fakt, że w Jaśle (woj. krakowski) zniesiono ostatnio ubój rytualny, co wywarło znakomity wpływ na uzdrowienie stosunków w handlu mięs-nym.

Pragnielibyśmy gorąco, aby obie po-wyższe pogłoski były prawdziwe. Musi-my jednak stwierdzić, że w obecnych warunkach pierwsza z nich jest praw-dopodobniejsza od drugiej.

Bezczerność żydowska

„Głos Lubelski“ pisze:
„W Lublinie wybuchła istna wojna ży-dów z kinami polskimi, która źródło swoje ma w konkurencji. Od kilku dni prasa żydowska ogłasza kampanię boj-ko-tu kina „Stylowy“, gdyż... kino to za-kontraktowało kilka filmów niemieckich. Do tej pory kina żydowskie wyświetlały niemieckie filmy bez ograniczeń i ani im się śniło wojować z Hitlerem. Kino Cor-so np. miało zakontraktowanych kilka filmów niemieckich („Wiktor czy Wik-toria“, „Przerwana Symfonia“) i utra-ciło te filmy na skutek niedotrzymania warunków umowy. Gdy oba te filmy prze-jęło kino „Stylowy“ wybuchła wojna. Żydzi krzyczą o bojkotcie Hitlera i nawo-lują do bojkotu kina „Stylowego“, na-dzie wszystkożądzą zaś tkwi interes kon-kurencyjny żydowskich przedsiębiorców z Cor-sa.

Nie mamy powodów, aby się specjalnie ujmować czy to za filmami niemieckimi, czy też za kinem „Stylowym“, które sta-nowi własność „Strzelca“, wydzierzawie-nie jest jednak prywatną osobie, Pola-kowi. Niemniej uważamy, że żydzi za-nadto zaczynają się rządzić w Lublinie. Niedopuszczalnym jest, aby terror ży-dowski dyktował, jakie filmy mamy o-glać, a jakich nie, i aby żydzi narzu-caли swoją wolę kinom polskim. Tego rodzaju uroszczenia żydowskie muszą się spotkać z iaknajbardziej stanowczą odprawą“

Legenda o szkole sowieckiej

„Czas“ pisze:
„Wśród wielu legend mocno zakorze-nionych już dzisiaj nie tylko u nas, ale i w całej zachodniej Europie, utrzymu-je się legenda na temat niezwykłych sukcesów szkolnictwa sowieckiego i to zarówno w dziedzinie organizacji i me-tod szkolnych, jak i praktycznych jego wyników. Dzieje się to, powiedzmy o-twarcie, nie tylko dzięki życzliwości propa-gandy sowieckiej, ale dzięki wyjątkowej naiwności różnych „wybitnych“ pedago-gów europejskich, którzy zwykłe „tea-trum“ pokazowe, starannie wyreżerso-wane, zgola bezkrytycznie przyjęli jako zjawisko stałe i normalne dla szkol-nictwa sowieckiego.

Jak ten „raj“ wygląda w istocie o tem latwo przekonać się można, nie wyje-dzając nawet do Rosji, a poprostu uwa-żnie czytając prasę sowiecką.

„Sciągany korytarzy i nauczycielskich pokojów pokryte skandalicznymi, peł-ne błędów ogłoszeniami. Często barzo te nieortograficznie ogłoszenia pisane są przez samych dyrektorów lub szkolnych lekarzy“.

„Nawet „dyplomy honorowe“, pod-pisywane przez dyrektorów i uroczyste wręczane uczniom, obfitują często w błędy gramatyczne“.

W lipcu odbył się egzamin nauczycieli Wszechwielkiej Szkoły Biełochan-kiego rejonu w Kirowskim Kraju.

W czterdziestu wierszach dyktanda dyrektor tej szkoły, Mazunin, zrobił... 93 błędów. Z całej grupy najlepiej się spi-

sał nauczyciel Marakulin, który zrobił tylko... 15 cmyłek.

Inny przykład. W Taganrogu na kur-sach uzupełniających nauczycieli Bre-dychina zapytana o części świata — po długim namyśle wyrecytowała: Europa, Azja, Afryka, Ameryka i... Japonia.

Plaga, dotkliwie odczuwana przez uc-zęce się dzieci, jest ustawicznie brak pod-ręczników, materiałów piśmiennych i po-mocy szkolnych.“

Z dziedziny mody

Wbrew kryzysowi.

Tyle słyszymy o kryzysowych czasach, o tem, że jest źle, a ma być jeszcze gorzej, że trudno nam zrozumieć, z jakich przesa-nek wychodzi moda. Proklamując oddaw-na niespotykany zbytek. Nie pamiętamy czasów, kiedy tkaniny odznaczały się tak-im przepychem, i tak baforsko drogo ko-sztowały. Luksus w dziedzinie materiałów doszedł w tym roku do zenitu. Aksami-t przetykany jest złotem i srebrem, wełna przerabiana celofanem, puszysta angora, strusiemi piórkami, przetykana supełkami omdniennego koloru i wytłaczana w dese-n. Tafta ma spód z crepe-satin, crepe-mate lub z atlasu, a tkaniny jedwabne są wytła-czane, cieniowane i przerabiane niemi in-nego rodzaju. Tegoroczne koronki i tiule haftowane są perłami i pająkami. Odrzu-za się w oczy upodobanie do nieczy-kle śmiałych barw i połączeń. Czarny ko-lor uchodzący za najwytorniejszy i na-jbardziej faworyzowany przez Paryż, ze-jdzie w tym roku na drugi plan. Naprzek-ół z tym czasem okrycia naszych pań bra-mo wane będą kosztownymi futrami. Futra zdobić będą zarówno spacerowe komple-ty, jak i dekoracyjne toalety wieczorowe. Płaszczki będą miały całe plecy, przody a nieraz i rękawy i karczki z karakulów, brąjszwanów, małp, a przy bardzo ele-ganckich okryciach — z gronostajów. An-gielskie kostiumy i komplety nosi się w Paryżu z nieprawdopodobnie jaskrawych tweedów, a więc kolor granatowy łączy się z czerwonym lub zielonym, przyczem granat sam przez się nie jest owym kla-sycznym granatowym kolorem. Lila łączy się z czerwonym lub granatowym. Czarny z zielonym, niebieskim i brudno różowym. Popielaty zaś z pomidorowym, pomarań-czowym i cytrynowym. Popołudniowe su-knie i okrycia nieraz też ozdabia się haf-tem z pereł i włóczki. Niektóre kostiumy składają się z sukien i żakietów, niektóre zaś z trzech części: spódnicy, okrycia i

bluzki. Tegoroczna bluzka wyrzucana jest przeważnie na spódnice, wciętą w pasie i nie posiada paska. Bardzo noszone są atłasowe bluzki o reglanowych rękawach, tworzących małe bufki. Czarno aksami-t na bluzka z efektywnym żabotem z jed-wabnej piki, koronki lub organzy to pięk-na i twardowa ozdoba kostiumu. Wiele u-wagi poświęca się w tym roku wszelkiego rodzaju kłomrom i zuzikom. Szyldkret, kryształ, koral, barwne kamienie, kute metale — złociste lub oksydowane — oło materiał, z którego robi się guziki do su-kien i kłomry do pasków. Modny w tym roku aksamit, jak żaden inny materiał, modeluje i rzeźbi kształty. Linia wcięcia umieszczona jest trochę niżej od zesło-rocznej linii talii. Naogół największym po-wodzeniem cieszą się linie asymetryczne: tiuniki i draperie. Szczególną pomysło-wość odznaczają się rękawy. Toalety wie-czorowe są albo stylizowane, albo klasy-czne.

Céline.

Z KRAJU

(—) Dziłki na mierzwi helskiej. Od nie-pamiętnych lat nie notowano, by na pół-wy-spie Helskim pojawiły się kiedykolwiek dziłki. Ostatnio kilka tych zwierząt zauważono w lasach pod Jastarnią na Helu. Dziłki za-pewne oderwały się od stada i zawędrowa-ły do tego odległego zakątka powiatu mor-skiego. Obława, dokonana przez myśliwych nie przyniosła rezultatu.

(—) Ucieczka 2 więźniów z pociągu. W czasie transportu 48 więźniów z Głodna do więzienia w Równem za stacją kolej-o-wą Konin wyskoczyło z wagonu w czasie biegu pociągu dwóch więźniów: Wacław Barkiel i Antoni Chrobaczek. Zarządzo-ny natychmiast pościg nie dał żadnego wy-niku.

(—) Samobójstwo w dzień ślubu. Z Ło-dzi donoszą: W domu przy ul. Wólczań-skiej 230 rozegrała się w niedzielę przed-południem wstrząsająca tragedia. Francisz-ka Wojtanówna popełniła tam samobój-stwo przez użycie znacznej dozy jodny. Jak się okazało Wojtanówna była zaręco-za z niejakim Jelińskim, przyczem ślub od-bić się miał w niedzielę. Na kilka godzin przed ślubem Jeliński nagłe rozmyślił się i zrezygnował z małżeństwa. Wojtanówna pod wpływem rozpaczy popełniła samobój-stwo.

(—) Cukiernik - oszust w roli inżyniera. Z Gdyni donoszą: W Gdyni został aresto-wany niejaki Lorentowicz, który podawał się za inżyniera i był znany szerszemu o-gółowi mieszkańców z wielkiej przedsiębior-czości. Lorentowicz założył kilka firm budo-walnych, m. in. firm „Elewacja“. Wzbu-dziwszy do siebie zaufanie Lorentowicz po-czął popełniać oszustwa, narażając na straty wiele znanych w Bydgoszczy osób.

Wstępne śledztwo wykazało, że tytuł in-żyniera nosi on nieprawnie, gdyż z zawodu jest cukiernikiem. Aresztowanie powyższe wywołało w Gdyni wielkie wrażenie, a li-sta poszkodowanych stale się zwiększa. — Rzekomy inż. Lorentowicz był również szero-ko znany w sferach towarzyskich. Szcze-gół śledztwa są narazie trzymane w tajem-nicy.

LOS Y I-szej KLAS Y

34 Loterii Państwowej
już są do nabycia w kolekturze
ANTONIEGO EGERA
I ALEJA 14
gdzie stale wychodzi największa
ilość dużych wygranych

Będziemy dłużej żyli

przeprowadzając oddechową gimnastykę aorty.

Od czasów najdawniejszych, od kiedy tylko istnieje rodzaj ludzki, znane są dwa rodzaje oddychania — oddychanie pierśią i oddychanie przeponą, zwane również oddychaniem brzuchem. Nie-wiadomo dlaczego, całkowicie blednie-ów pierwszy rodzaj określa się, jako kobiecy, drugi jako męski sposób od-dychania. W rzeczywistości możemy wszyscy, zarówno mężczyźni, jak i ko-biety opanować bez trudu oba systemy. Forma oddychania przeponą jest nie-wątpliwie pierwotną formą oddychania — możemy się o tem przekonać obser-wując śpiącego człowieka. Ruchy od-dechowe przepony występują wówczas bardzo wyraźnie.

Kultura uczyniła człowiekowi pod tym względem krzywdę — ponieważ oduczy-ła go niemal oddychać prawidłowo. Z re-guły oddech nasz jest jedynie słabem poruszaniem górną częścią klatki pier-siowej.

A przecież oddychanie przeponą jest, jak już pisał o tem na 500 lat przed na-rodzeniem Chrystusa chiński filozof Lao Tse, ogromnie wartościowym czynni-kiem, przedłużającym życie. Wówczas jednak nie wiedzianno jeszcze, dlaczego oddychanie przy pomocy przepony wy-wiera tak dobroczynny wpływ na stan zdrowia.

Dopiero obecnie zaczął badać doklad-

nie to zagadnienie dr. medycyny Ludwik Roemheld, który w berlińskim czasopi-smie „Forschungen und Fortschritte“, ogłasza wyniki swoich badań — przy-żnając trzeba, rewelacyjne. Przy użyciu aparatu Roentgena przekonał się on, że gdy człowiek oddycha przeponą, nastę-pują zmiany w sercu i w wielkich naczy-niach krwionośnych, a szczególnie w aorcie. Za każdym wdchem przy pomo-cy przepony — naciska ona na serce i aortę. Cóż to znaczy? Znaczy to, że oddychając przeponą poddajemy aortę swego rodzaju gimnastyce — mniej wię-ciej jakgdybyśmy dokonywali jej masa-żu.

Każda gimnastyka wywołuje żywszy obieg krwi w danym organie powoduje przedłużenie życia owego organu. Od-dychanie przeponą wywiera podobnie dobroczynny wpływ na aortę. A więc tajemnicą przedłużenia życia jest wy-kształcenie u siebie przeponowego sy-stemu oddychania.

Codziennie rano leżąc ze zgietymi ko-lanami powinniśmy około 30 razy wcią-gać brzuch, wywołując ruch przepony. Z czasem wytworzymy w sobie w ten sposób bezwiedne przyzwyczajenie od-dychania przeponą. Aorta, na której rozszerzenie tyłu ludzi umiera, zostanie wzmocniona i ubezpieczona tą prostą gimnastyką od wielu zagrażających jej chorób.

Pasta do zębów Colgate

czyści zęby bezpiecznie i dokładnie

Diatego nie posłuchaj rady Zw. Lek. Dentyrów w Państwie Polskiem, który poleca pastę do zębów Colgate? Piana tej pasty gruntownie czyści zęby i dła-ża i dociera tam gdzie najczepiej po-wstała szchorzenia. Pasta Colgate nadaje emalii biały, oświe-łający blask.



(—) Olbrzymi borowik. W lasach pod Wejherowem w powiecie morskim znale-ziono olbrzymich rozmiarów prawdziwego bo-rowika, zupełnie zdrowego, który ważył ni-mniej ni średniej tylko przeszło 1 kg., a kape-lusz miał średnicę 37 cm. Dzięki deszczowi na Kaszubach naogół grzyby dobrze obro-dziły.

Banda kłusowników

puszcząca zwierzostan w Pszczynskim.

Z Pszczyny donoszą: Przed wydziałem zamiejscowym karnym w Pszczynie od-byla się rozprawa przeciwko bandzie kłu-sowników, która przez dwa lata bezkar-nie grasowała w lasach księcia Pszczyn-skiego pomiędzy Tychami a Pszczyną. Członkowie tej bandy posługiwali się w swych wyprawach rewolwerami i ma-łymi karabinami. Masakrowali oni be-liżnością jelenie, sarny, bażanty i zające; w Tychach kłusownicy mieli stałych od-biorców. Książę Pszczynski poniosł ol-brzymie straty zwierzostanu. Na rozpra-wie stwierdzono, iż banda zastrzeliła 3 wielkie jelenie, wśród nich jednego szla-chetnego reproduktora, wartości 11,000 zł., dalej 50 saren, olbrzymią ilość ba-żantów oraz zające, a nadto 11 małych japońskich jeleni, sprowadzonych przed 50 laty do lasów pszczynskich.

Przez dwa lata banda była nieuchwytna, dopiero w maju b. r. w lasach pod Gostyniem została wykryta po zastrze-żeniu wielkiego jelenia. Mianowicie je-den z gajowych natknął się na ban-dę, ranil śrutem herzsta jej, głównego oskarżonego, Józefa Kiecoka, zamieszka-łego w Tychach. — Ranny ukrywał się przez pewien czas w stodółach i zbożu, a po dwóch tygodniach sam dobrowol-nie oddał się w ręce policji. Oprócz herz-sta Kiecoka na ławie oskarżonych za-siedli jego wspólnicy Bańczyk, Lebuda, Pattel, Szmajdych, Bronczel i Kral.

Oprócz tego za paserstwo oskarżono rolnika Czypka i jednego z fryzjerów tychowskich.

W rezultacie Kiecok skazany został na rok i 3 miesiące więzienia, reszta zaś kłusowników na karę 6 do 10 miesięcy więzienia. Cypek został skazany na zna-czną grzywnę, zaś fryzjer-paser na sześć miesięcy więzienia i grzywnę pieniężną.

CHORE PŁUCA

osłabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Ziela Magistra Wolskiego „PULMOSA“, zawiera-jące niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosując się przy kaszlu, zalegającym, potach i sta-nach podgorączkowych, przynoszą ulgę.

ZIOLA ze znak. ochr. „PULMOSA“ do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecz-nych) Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
34 ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓŁ
ZASTOSOWANIE
BÓLE GŁOWY-ZĘBÓW, MIGRENA, NEURALGIA GRZYPA
PRZECIEŻENIA BÓLE STAWOWE KOSTNE, ARTERYJNE
ZADZIAŁUJE W APLIKACJI PASZCZYNOWEJ
W ORYGINALNEJ OPACZKOWANIU DO 500 DROGICH

Wybór „Miss Świata”.

21 piękności z całego świata przybyło do Brukseli, gdzie odbył się wybór „Miss Świata” na rok 1935. Tytuł ten uzyskała przed stawicielka Egiptu. Na zdjęciu — kandydatki do tytułu „Miss Świata” na dworcu paryskim przed odjazdem do Brukseli.



Ze świata

(X) Szwedzkie ogródki działkowe. Na kongresie właścicieli ogródków działkowych, który odbył się w Sztokholmie, stwierdzono, iż w całym kraju istnieje 32 tysiące takich ogródków. Ogródki te należą do pracowników i znajdują się pod miastem. W ogródkach znajduje się letni domek campingowy, w którym kolonisti spędzają weekend. Ogródki działkowe zajmują ogółem przestrzeń 960 ha, a wartość wyhodowanych w nich warzyw wyniosła w 1934 r. sumę ok. 6,4 miliona koron.

(X) Japonia wprowadza nowe samoloty. Japoński lotnictwo wojskowe zamówiło w zakładach Kawasaki i Micubisi trzy rodzaje nowych samolotów niszczycielskich. Są to następujące typy: LR-93 dwumiejscowy dwupłat, z silnikami 700 konnym, uzbrojony w trzy karabiny maszynowe oraz 5 wyrzutników dla bomb, promień działania 1200 kilometrów; następnie SB-9 4-miejscowy jednopłat, z dwoma silnikami Jupiter po 450 km, oraz trzeci typ TB-93 6-ciomiejscowy jednopłat z dwoma silnikami po 700 KM jest uzbrojony w 4 karabiny maszynowe, szybkość jego wynosi 220 km/godz. Wszystkie trzy typy płatowców przeznaczone do lotów bombardujących na duże odległości, ze specjalnym przystosowaniem do lotów nocnych. Dwa ostatnie typy wzorowane są na niemieckich płatowcach Junkersa G-37, których kilka w swoim czasie zakupiła Japonia.

(X) Rozmowa telefoniczna dookoła kuli ziemskiej. Obecnie niemal z każdego zakątka kuli ziemskiej można otrzymać połączenie telefoniczne z dowolnym punktem. Towarzystwo „American Telephone and Telegraph Company”, chcąc się przekonać o sprawności dalekich połączeń telefonicznych, umieściło dwóch rozmówców w sąsiednich pokojach, którzy rozmawiali ze sobą przez telefon w ten sposób, że ich rozmowa obiegła całą kulę ziemską. Rozmowa została najpierw przeniesiona drogą

radjową do Londynu, stamtąd kablem telefonicznym do Amsterdamu, następnie radem przez Jawę do San Francisco, tu zaś centrala telefoniczna przekazała rozmowę drogą drutową do abonenta. Cała rozmowa trwała 14,5 minuty, przyczem wszystkie połączenia okazały się bez zarzutu, a każde słowo słyszane było bardzo wyraźnie.

(X) 16 milionów chińskich odznak. Po ukończeniu uroczystości norymberskich w Niemczech, przygotowują się Niemcy do wielkiego święta chińskiego, które odbędzie się w dniu 6 października. Minister propagandy dr. Goebels z Norymbergi wyjechał do Bückbergu, aby osobiście przypilnować wykonanie wydanych zarządzeń przygotowawczych. Wśród wielu specjal-

nych przygotowań, zasluguje na podkreślenie rozpoczęcie prac mających na celu sporządzenie 16 milionów świątecznych odznak. Odznaka składać się będzie z bławatka i kłosa. Nad fabrykacją tych odznak pracuje przeszło 10.000 rodzin, zamieszkujących w górach, a znajdujących się w ciężkim położeniu. Na sporządzenie tych odznak potrzeba 3 i pół miliona metrów galonów, 22 i pół mil. grafitowego papieru, 1500 kg. sztucznego jedwabiu, 700 kg. nici, 1500 kg. cienkiego drutu, 32 mil. nasadek do kłosów, 16 mil. bławatków. Gdyby te odznaki ułożył obok siebie zajęłoby one długość 1700 km. Odznaki będą ułożone po 100 sztuk w kartonach. Wysokość tych 160 tys. kartonów równa się wysokości góry Mont Blanc (4800 m.).

Literatura i akwizycja

Znany pisarz francuski Robert Dien-donne opowiada następującą historię: Podczas obiadu urzędzonego przez pewne stowarzyszenie literackie, jeden z obecnych odezwał się:

— Jest rzeczywistość hańba, jak mało szacunku w obecnych czasach okazują literatom. Niedawno zamieściłem w jednym z tygodników nowelę, w której bohaterka, schodząc w nocy ze schodów, świeci sobie lampką, wiece, ową lampką „Exelsior”, która nie gaśnie.

— Tak, wiemy.

— Otóż wyobraźcie sobie w trzy dni później otrzymuję od firmy „Exelsior” list z 200 frankami takiej treści: „Prze-

czytaliśmy pańską nowelę z dn... b. m. i prosimy uprzejmie potwierdzić nam odbiór 200 franków, które załączamy jako honorarium za łaskawą reklamę”.

— O, wyrwało się z oburzonych piersi piętnastu obecnych literatów.

— Sądze, że pan odesłał pieniądze z ostrym listem.

— Naturalnie.

— No, jakże!

— Oczywiście.

— To się rozumie.

— Tak, ale —

Ale w ciągu następnych tygodni ukazało się z podpisem każdego z owych 15-tu pisarzy 15 rozmaitych opowiadań, gdzie była wzmianka o znanej lampie „Exelsior”, którą posługiwali się: to bednarz, schodzący do piwnicy, to żona niewierny, to stara panna w ubogim pokoiku, to morderca poszukujący szuflady w mieszkaniu swej ofiary — jednym słowem, przytoczone były najbardziej wymyślne wypadki, w których była sposobność do użycia wspomnianej lampki i zarobienia 200 franków.

Czyż przynajmniej dostali pieniądze? Ale? nie. Cała historia była zmyślna przez pierwszego opowiadacza, który doskonale się bawił, gdy widział ukazujące się „produkcie” swych kolegów i przypominał sobie oburzenie każdego.

Kiedy powyższą historię opowiadano wśród kilku warszawskich literatów, odezwał się jeden:

— Taka rzecz mogła się stać we Francji; u nas byłoby to niemożliwe.

— Dlaczego — spytał ktoś.

— Bo u nas nie komercjalizuje się literatury.

— Myślałem, że pan powie: u nas nie liczonebno, że firma docenia znaczenie reklamy.

Trzeźwa.

On: — Nie mogę ci nawet wyrazić słowami, jak bardzo ciebie kocham! Prawdziwa miłość milczy!

Ona: — Nieprawda, prawdziwa miłość mówi z mamusia.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 4 PAŹDZIERNIKA.

6'30 Audycja poranna. 11'57 Sygnał czasu, hejnał. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 Audycja dla dzieci starszych. 12'40 Koncert. 13'25 Chwilka dla kobiet. 13'30 Z rynku pracy. 15'15 Wiadomości giełdowe i komunikat o eksporcie polskim. 15'30 Koncert. 16'00 Audycja dla chorych. 16'15 Koncert ze Lwowa. 16'45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17'00 Reportaż z osady prasłowiańskiej w Biskupinie. 17'15 Minuta poezji. 17'20 Koncert. 17'30 Poradnik sportowy. 18'00 Koncert. 18'30 Pogadanka. 18'40 Komunikat kulturalny i artystyczny. 18'45 Płyty. 19'25 Skrzynka pocztowa. 19'35 Wiadomości sportowe. 19'50 Monolog 20'00 Melodie z operki „Minister i Tymbukt”. 21'00 Obrazki z Polski współczesnej. 21'05 Koncert symfoniczny. 22'20 Płyty. 23'00 Komunikaty.

Czy wicie, że...

...największy banknot znajduje się w Banku Angielskim. Opiewa on na 1 milion funtów szterli. Banknot ten jest pokazywany zwiedzającym Bank jako osobliwość. Inna sprawa, że nie przedstawia on dziś naprawdę tej wartości, gdyż został on już przez Bank Angielski wypłacony w złocie i odpowiednio unieważniony tak, że gdyby nawet dostał się jakimś nieprzewidywanym sposobem w niepowołane ręce, nie mógłby być... zdyskontowany.

...zając należy u nas do najpospoliczszej obok sarny zwierzyny. Dowodem jego popularności cała masa nazwisk. A więc: zając, kot, szarak, koszlono, wacho, skotak, ślepak, jepur, śpioch, gach, wytrzeszczak, rusak, gracz, żak, marzczak, wrześniak, nazimek i bielak.



Z międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie. Jeźdźcy zagraniczni, szczególnie niemieccy, wzbudzają podziw widzów swoimi skokami. Na zdjęciu zawodnik niemiecki por. Schlickum w skoku.

JERZY MARJUSZ TAYLOR.

na czerwonej przełęczy

Gdzież jednak zapadła się ta leśniczówka? Rozglądając się pilnie dookoła przez ociekającą kroplami deszczu szymbę, Brachwicz bynajmniej nie był pewny czy nie przeoczył czasem samotnego domku. Wyminął z trudem wystający z wody złom skalny, objechał ostrożnie powalony pień świerku, przez który przelewały się z głośnym poszumem fale strumienia i nagle omal nie krzyknął z ucieszy.

Zatrzymał samochód.

Nareszcie ujrzał żywego człowieka. Zobaczyli go jednocześnie obaj akademicy. Jakis chłopiec obdarłszy i nawiązał nagi biegł środkiem wawozu, rozbrzydzając wodę bosymi nogami. W ręce trzymał sznur, na którym było uwiązane zwierzę. Brachwicz wziął je spościsku za psa. Wpręde jednakże spostrzegł ze zdumieniem, że jest to rys. Poznał go po długich, zakończonych pedzelkami włosach uszach i dzielnym spojrzeniu wielkich oczu.

— Młody Robinson albo Tarzan — roześmiał się Tomek Poskrobko. — Czy chcesz zabrać go, Tadiu?

— Błagam cię, nie rób tego — żartował Władek Buiny. — Bo nasza maszyna upodobni się ostatecznie do arki Noego.

Chłopak gwał jak oszalały, dotrzymując w zupełności kroku rysowi, który sądził wielkimi susami, prychając co chwila z niezadowoleniem jak zwykły kot, zmuszony przez okoliczności do przebiegnięcia kałuży wśród ulewnej deszczu.

Gdy obaj znaleźli się tuż przy samochodzie, chłopak spojrzął ze zdumieniem na maszynę, jakby zobaczył ją w tej chwili dopiero. Brachwicz zaś, nie dając mu ochłonać z tego zdziwienia, otworzył drzwi czki i zawołał, wychylając się do połowy — Hej! Czy daleko jeszcze do leśniczówki?

Chłopak spojrzął nań podejrzliwie. — Do leśniczówki? — przeciągnął. — A nie... niedaleko.

Spenetriował oczami całe wnętrze samochodu, jakby spodziewał się tam zobaczyć kogoś znajomego, poczem przyłożył rękę do głowy, najwidoczniej zamierzając uchylić czapki, której nie było i poepdzielił, ale Brachwicz nagle pochwycił go mocno za ramię.

— Zwolnij tempa, mój młodzieńcze — powiedział stanowczym głosem. — Zarobisz parę złotych, ale musisz pokazać nam, gdzie jest ta leśniczówka. Siadajno z nami, chłopcze.

Chłopak stawał słaby opór, ale pod naciskiem ręki Brachwicza i, widząc wyłaniające się z drugich drzewiec postacie jego towarzyszy, uległ. Cały mokry i ociekający wodą wsunął się do samochodu i usiadł nieśmiało przy Brachwiczu, spoglądając z zawstydeniem na kałuże, jaka wytworzyła się natychmiast pod jego nogami.

— Zmokłeś, co? — poklepał go przyjaźnie po ramieniu Brachwicz. — No, więc jedziemy!

Chciał już zatrzaskać drzwi, ale chłopak zaprotestował.

— A Mruczek? Nie mogę przecie zostawić go tutaj.

— Prawda — przypomniał sobie Brachwicz przy akompaniamencie śmiechu towarzyszy.

Chwycił za sznur, ale z rysem nie pozwolił tak łatwo jak z jego panem. Mruczek najwyraźniej nie zyczył sobie korzystać z nieznanych mu środków komunikacyjnych. Przez dłuższą chwilę opierał się ciągnącej go ręce, szczerząc ostre białe kły i parskając nieprzyjaźnie. A, gdy Władek Buiny smoknął nań zachęcająco, rozdrażniony rys rzucił się nań z nienacką i napełnił byfby podrapał go dotkliwie, gdyby przerny Tomek Poskrobko nie zatrzaskał szybko drzwi.

Dopiero głos pana ułagodził zwierzę. Usłyszawszy dobrze znane, a wypowiedziane stanowczym tonem słowa rozkazu, rys stulił swe kosmate uszy i wskoczył posłusznie do auta. Tutaj zaś dość nieoczekiwanie ułożył się wygodnie u stóp człowieka, którego dopiero co gotów był podrapać i, przytulwszy się doń, począł lizać i doprowadzać do porządku swe rude futro, które od wilgoci przybrało ciemną barwę sosnowej kory.

Czuając dotyk obcej dłoni, przez chwilę gniwał się jeszcze, szczerząc ostrzegawczo kły. Wpręde jednak poddał się pieśszczotom, jakimi darzyli go obaj akademicy i, nie przestając lizać się długim różowym jeżorem, począł mruczeć grzecznie jak głaskany kot.

Samochód tymczasem jechał już dalej, wyrzucając po dawnemu całe skiby błota zmieszanego z wodą, a Brachwicz wdał się w pogawędkę z chłopcem, który początkowo odpowiadał niechętnie i zdawkowo, ale stopniowo stał się rozmowniejszy. Brachwicz, dowiedziawszy się, że Petro pracuje u Montecervich, obejrzał się, spoglądając znacząco na Władka Buinęgo.

— Słyszysz?

— Co? — odszepnął Buiny, głaszcząc rysia.

— Cudownie się złożyło. Ten chłopak mieszka w leśniczówce.

— Ech — skrzywił się młody farmakolog. — Czyż ty odrzuś się tego nie domyślił? Gdzież jeszcze mogliby trzymać rysia?

Brachwicz wruszył ramionami. Zapomniał zupełnie, że w swoim czasie nie wtał jenniczki towarzyszy we wszystkie znane sobie szczegóły. Nie mówił im nic, kto jest Montecervi. Koledzy słyszeli od niego tylko o Czerwonej Przełęczy. Dużo jeszcze czekało ich niespodzianek. Teraz zresztą nie było już czasu na żadne wyjaśnienia, bo z poza zakrętu wyłonił się nareszcie samotny drewniany domek, na którego widok obaj akademicy wydali westchnienie ulgi, a Petro począł kręcić się niespokojnie.

— A ot już i leśniczówka — powiedział — To ja już teraz wysiadę i pójdę sobie, bo mi pilno.

Kto wie? Być może Petro skutecznie był swój zamiar nawet bez pozwolenia, gdyby siedział przy drzewkach, od tych wrót wolności jednak odgradzał go Brachwicz, chłopak więc, chcąc nie chcąc, musiał pozostać, póki auto nie dostało się na suchy ląd, na wyspę.

Bo leśniczówka była teraz prawdziwą wyspą, jedyną suchą oazą, jaka ostała się w zalanym doszczętnie wawozie. Zbudowana na pewnym wzniesieniu, otoczona szczerlnym płotem z desek, stawiała skuteczny opór wodom strumienia, który, natrafiający na tę zapórę, rozdzielił się na dwie odnogi, pozostawiając niekniętym domek, zbity z grubych bali.

(D. c. n.)